

poniedziałek, 21.02.2022

Pomoce w codzienności [Mk 9, 14-29]

Gdy Jezus z Piotrem, Jakubem i Janem zstąpił z góry i przyszedł do uczniów, ujrzał wielki tłum wokół nich i uczonych w Piśmie, którzy rozprawiali z nimi. Skoro Go zobaczyli, zaraz podziw ogarnął cały tłum i przybiegając, witali Go. On ich zapytał: «O czym rozprawiacie z nimi?». Jeden z tłumu odpowiedział Mu: «Nauczycielu, przyprowadziłem do Ciebie mojego syna, który ma ducha niemego. Ten, gdziekolwiek go pochwyci, rzuca nim, a on wtedy się pieni, zgrzyta zębami i drętwieje. Powiedziałem Twoim uczniom, żeby go wyrzucili, ale nie mogli». Odpowiadając im, Jezus rzekł: «O plemię niewierne, jak długo mam być z wami? Jak długo mam was znosić? Przyprowadźcie go do Mnie!» I przywiedli go do Niego. Na widok Jezusa duch zaraz począł miotać chłopcem, tak że upadł na ziemię i tarzał się z pianą na ustach. Jezus zapytał ojca: «Od jak dawna to mu się zdarza?». Ten zaś odrzekł: «Od dzieciństwa. I często wrzucał go nawet w ogień i w wodę, żeby go zgubić. Lecz jeśli coś możesz, zlituj się nad nami i pomóż nam». Jezus mu odrzekł: «Jeśli możesz? Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy». Zaraz ojciec chłopca zawołał: «Wierzę, zaradź memu niedowiarstwu!» A Jezus, widząc, że tłum się zbiega, rozkazał surowo duchowi nieczystemu: «Duchu niemy i głuchy, rozkazuję ci, wyjdź z niego i więcej w niego nie wchodź!» A ten krzyknął i wyszedł, silnie nim miotając. Chłopiec zaś pozostawał jak martwy, tak że wielu mówiło: «On umarł». Lecz Jezus ujął go za rękę i podniósł, a on wstał. A gdy przyszedł do domu, uczniowie pytali Go na osobności: «Dlaczego my nie mogliśmy go wyrzucić?». Powiedział im: «Ten rodzaj można wyrzucić tylko modlitwą i postem».

+++

Przytoczona powyżej sytuacja uzdrowienia epileptyka dręczonego przez Złego Ducha, wydarzyła się zaraz po przemienieniu Jezusa na Górze Tabor. Uczniowie: Piotr, Jakub i Jan wraz z Jezusem schodzą w dół, dołączają do pozostałych Apostołów. Jeszcze przed chwilą, wybrani przez Mistrza, doświadczali cudownych wydarzeń: Jego przemienienia, widzieli jaśniejącą szatę, spotkali Eliasza i Mojżesza, słyszeli głos Boga Ojca: *To jest mój Syn umi?owany, jego s?uchajcie* (Mk 9, 6). Cudowne, niepowtarzalne chwile. Piękne widoki. Spędzony czas z Jezusem. A tutaj szybko trzeba wracać do codzienności. Cudowne chwile nie trwają zbyt długo. Pierwszy problem jaki napotykają to sprawa zmartwychwstania. Nie rozumieją, co to oznacza. A później chory człowiek, któremu Apostołowie nie są w stanie pomóc. Są bezradni w tej sytuacji. Rozkładają ręce. Powrót do codzienności, który bywa niekiedy bardzo ciężki. My też mamy podobne doświadczenia. Cudowna modlitwa, kiedy czujemy się wysłuchani. Dobra książka, czy film, który do czegoś zainspirował. Odbyte rekolekcje, czy dni skupienia, które przyniosły obfity owoc. Rozmowa z kimś, kiedy naprawdę zostaliśmy zrozumiani i wysłuchani. I nagle po takich, czy podobnych doświadczeniach przychodzi codzienność. Problem, z którym nie można sobie poradzić. Zdziwienie i niedowierzanie wobec piętrzącego się zła. Choroba. Niemoc. Acedia. Co poradziłby Jezus? To samo, co w dzisiejszym Słowie. Pierwsze to wiara. Jezus mówił do ojca chorego mężczyzny: *Wszystko mo?liwe jest dla tego, kto wierzy* (Mk 9, 23b). Proponuje On oparcie życia na Bogu. Wiara, to nic innego jak wiedza i zaufanie. Nie tylko wiem, że tak jest, ale ufam, jestem tego pewny. Św. Anzelm z Cantenbury powiedział: *Credo, ut intellegiam - Wierz?, ?eby zrozumie?.* Zbawiciel zwraca jeszcze uwagę na dwie inne sprawy: Modlitwę i praktykę duchowo-cieleśną, jaką jest post. To te rzeczywistości pomagają pokonywać przychodzące pokusy, zarówno od strony Złego jak i ludzi. Ale pomagają także w codzienności. Warto korzystać!

fot. pixabay